



Tym razem drybling! w wykonaniu Darłusa Bayera nie stworzyły zagrożenia pod bramką krakowskiej Wisły. Fot. Z. Lenkiewicz

### A teraz czeka Ruch!

Od bezbramkowego remisu z krakowską Wisłą rozpoczęła wiosenną rundę spotkań w lidze piłkarze Jagiellonii Białystok. Budowlani przegrali, ale nie zdążyli pokonać dobrze spisującego się w bramce gościa Grzegorza Maśnika.

Już w środę, 15 bm, na stadionie Gwardii na Nowym Mieście czekają na kolejne emocje. O godz. 15 rozpocznie się rewanż w półfinale Pucharu Polski między Jagiellonią i Ruchem Chorzów.

O sobotnim meczu I ligi, rekordzie Polski Mirosława Chmury, ostatnim pojedynku w II lidze koszykarze Włókniarzy Białystok i innych wydarzeniach sportowych piszemy na str. 6.

### wiadomości dnia

W. Jaruzelski na spotkaniu w PKIN

WARSZAWA — Z udziałem i sekretarza KC Województwa Jaruzelskiego odbyło się 11 bm. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki kolejne doroczne spotkanie Egzekutywu Komitetu Warszawskiego PZPR z I sekretarzem POP w województwie. Poświęcone było ono zagadnieniom efektywności pracy partyjnej.

### Deklaracja haska

HAGA — Przywódcy 24 państw uczestniczących w konferencji w Hadzie na temat ochrony atmosfery ziemskiej zobowiązali się w sobotę, że będą dążyć do stworzenia nowego organu w ramach ONZ zajmującego się problemem ochrony atmosfery globu ziemskiego. W deklaracji podpisanej przez uczestników konferencji podkreślono, że szczególnie niepokojące są powody niszczenia powłoki ozonowej, ochraniającej kuli ziemskiej przed szkodliwym wpływem promieniowania słonecznego.

### Problemy ruchu związkowego

BERLIN — W NRD przebiegł w sobotę czwarty Biuro Politycznego KC PZPR, przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz. Celem jego wizyty, która miała charakter roboczy była wymiana informacji o aktualnych zadaniach i problemach klasowych związków zawodowych w Polsce i Wschodnich Niemczech. Związków Zawodowych w NRD oraz sytuacji w międzynarodowym ruchu związkowym.

### Dymisjon rządu Sudanu

KAIR — Premier Sudanu Sadiq el-Mahdi złożył w niedzielę ułomawstwo, dymisjonując całe rządy Sudanu. Krok ten ma umożliwić utworzenie rządu jedności narodowej.

### Ael prezydenta Nadżibullaha

KABUL, MOSKWA — Prezydent Republiki Afganistanu Nadżibullaha usławił noty apel do sekretarza generalnego ONZ o pomoc w Afganistanie. Nadżibullaha pomógł nie tylko Pakistanowi i USA, narzucając porozumienie afgańskich partii, udziałem państwa reżimistów.

### Sihanouk wradza się

PEKIN — Były szef Kamboży książę Norodom Sihanouk przyjął propozycję premiera Ludowej Republiki Hun Sena w sprawie uznania go za króla w tym kraju. Sihanouk zgodził się na temat politycznego rozwiązania problemu kambodżańskiego.

(opr. MLI)

### Jutro w „Gazecie”

— Mówił pan, panie prezydencie, że Białystok jest miastem wręcz zalewanym przez przybyszów z terenu. Czy w tej sytuacji mogliby pan określić kiedy zostanie rozwiązany problem mieszkaniowy?

— Nie potrafię określić daty, nawet w przybliżeniu — krótko odpowiadał Zbigniew Zdrojewski.

Nic więcej nie dodaje do tej, przykrzej odpowiedzi, bo i co mógłby dodać? Można wprawdzie mówić o zamknięciu miasta — tylko, kto by zaakceptował taką decyzję?

**SZUKANIE WSPÓLNEGO JEZYKA**  
— Potrzebujących jest wielu. Ot, choćby robotnicy emeryci. Dziś jeszcze wśród nich jest wielu takich, którzy po przeprowadzeniu dziesiątków lat „na ziemi” otrzymują ledwie dwudziestokilokilowe renty miesięczne.

Jak za to żyć, jak w tej sytuacji można mówić o godziwym odpoczynku na starość? To też jeden z problemów, który nieraz docierał do ministerialnych gabinetów. Tylko efektów nikt nie mógł się doczekać.

### ZWIĄZKOWE DYLEMATY

CAF — Keystone

### Komitet Obywatelski przy L. Wałęsie:

## Potrzeby kraju wymagają podjęcia ryzyka

W Warszawie zebrał się w niedzielę Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie, powołany w grudniu ub.r. na spotkanie przedstawicieli środowisk opozycyjno-solidarnościowych. Obrady, w których uczestniczył Lech Wałęsa, poświęcone zostały głównie omówieniu dotychczasowych wyników debaty przy „okrągłym stole”.

W komunikacie przekazanym dziennikarzom po zakończeniu obrad Komitetu Obywatelskiego stwierdzono, że jego członkowie zapoznali się z dotychczasowym przebiegiem rokowań „okrągłego stołu”. Dali też wyraz nadziejom związanym z rysującym się ewentualnym porozumieniem oraz nurtującym ich obawom i zastrzeżeniom. Po

rozważeniu argumentów przy „okrągłym stole”, uczestnicy zebrania poparli stanowisko zajęte przez delegację strony społecznej w rokowaniach i wyrazili opinię, że stan, potrzeby i nadzieje kraju wymagają podjęcia ryzyka, jakim jest decyzja uczestnictwa w oficjalnych instytucjach życia publicznego. (PAP)

### Wojewódzka Konferencja Sprawozdawcza PZPR w Białymstoku

# Inspirować, organizować, służyć

Uważam, że aby w nowej, tak nietawnej sytuacji spełniać wiodącą rolę, zdobyć zaufanie i poparcie, umocnić autorytet, nie wystarczy zmiany strukturalne w komitetach — powiedziała m.in. w ub. sobotę, 11 bm. na Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej PZPR w Białymstoku, Jadwiga Rudzińska-Patejuk z Hajnówki. Opinie o partii tworzą fakty w życiu społecznym. Dlatego (i przede wszystkim) potrzebne są w naszych szeregach przewarstwienia w sposobie myślenia i działania, uaktywnienie POP we wszystkich środowiskach, oparcie naszej pracy na szerokim aktywnym.

W obradach konferencji, którą przewodniczył I sekretarz KW — Włodzisław Kołodziejek, wzięło udział 235 delegatów, reprezentujących 35-tysięczną wojewódzką organizację, członek Biura Politycznego, sekretarz KC — Zbigniew Michałek, zastępca przewodniczącego CKKR — Jerzy Wilk, wiceminister Sprawiedliwości — Tadeusz Skóra, przedstawiciele ZSL i SD, władz województwa z przewodniczącym WRN — prof. Marianem Szamałowiczem i organizacją społecznych.

Ponieważ konferencja poprzedzona została środowiskowymi spotkaniami konsultacyjnymi, a uczestnicy obrad otrzymali wcześniej sprawozdanie KW za ostatnie 2,5 roku oraz inne materiały, w referacie wprowadzającym do dyskusji zawarte zostały najważniejsze oceny i wnioski wynikające z kampanii sprawozdawczej w wojewódzkiej organizacji.

Oceniając aktualną sytuację, I sekretarz KW przypomniał, że to właśnie partia zainicjowała proces tworzenia nowego ładu politycznego i ekonomicznego na gruncie ustroju socjalistycznego. Dlatego szczególnie w partii potrzebna jest sumienna ocena rzeczywistości, realizm, zmiana stylu i metod działania, a

w tym działaniu otwartość i odwaga.

Jak zacząć działać, aby lepiej i z większymi efektami rozwiązywać problemy ludzi pracy w naszym województwie? — postawili pytanie mówca. Problemem zasadniczym zaznaczył — jest dynamizowanie życia społecznego-gospodarczego, a zatem skupianie wokół ogólnonarodowych celów i zadań wszystkich konstruktywnych sił społecznych, które bez względu na ideowe czy światopoglądowe samookreślenie, chcą budować, a nie niszczyć, iść do przodu, a nie hamować.

Potrzebne jest umocnienie systemu koalicyjnego, pogłębienie współpracy z ZSL i SD, z PRON i innymi organizacjami, w szczególności z 3 prężnie działającymi młodzieży do praeformatorskiej aktywności. Ważną sprawą jest dotarcie do organizacji młodzieżowych i do młodzieży nie zorganizowanej.

Ciąg dalszy na str. 2

## Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



# Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 61 (11664)

Białystok—Łomża—Suwałki, poniedziałek, 13 III 1989 r.

Wydanie 1

Cena 25 zł

### Handlowa matematyka

## Jak podzielić to czego nie ma?

Na Targi z nadziejami, ale bez złudzeń

Dyrektor ds. spraw handlowych WPHW w SUWAŁKACH Tadeusz Soukup, zapytany o nadzieje związane z zaczynającymi się 14 marca Targami Wiśniami w Poznaniu powiedział:

— Chciałbym, aby wreszcie impreza ta odpowiadała swojej nazwie, stała się rzeczywistością handlową. Od paru lat natomiast jest tak, że wszelkie prawa dyskusje, handel zaś zdany jest na łaskę, że coś tam ada mu się przy odrobnie szczęścia kupi. Jest to ciągle bardziej uganianie się za towarem niż handlowa transakcja.

Producentów wielkość zamówień uzależniają niejednokrotnie od otrzymanych surowców (umowy podpisywane są często w ciemno), bądź wystawiają tak skromną ofertę (np. 2 tys. garniturów), że nie ma tego jak podzielić. Podobne wypowiedzi usłyszałam w białostockim i łomżyńskim WPHW.

Wprawdzie na ubiegłorocznych targach, giełdach przemysłowych oraz spółdzielczo-rzemieślniczych, jak podaje Zrzeszenie Przedsiębiorstw Handlu Wewnętrznego, zakupiono w sumie więcej niż przed rokiem, to jednak nie tyle, aby ilość towarów mogła zadowolić wygłodzony rynek, na który wciąż sypława pieniądź bez pokrycia.

Podczas niedawnego spotkania w centrali poinformowano handlowców, że najkorzystniejszą wygląda sytuacja w artykułach dziecięcych, w grupie wiekowej do 11 lat, gdyż produkcja jest objęta zamówieniami rządowymi. Natomiast

Ciąg dalszy na str. 3

### Spoleczne opinie

#### O zalegalizowaniu „Solidarności”

78 proc. respondentów Ogrodka Badania Opinii Publicznej Radiokomitetu opowiedziało się w lutym br. za legalizacją „Solidarności”. 8 proc. było temu przeciwnych, zaś 14 proc. — nie miało w tej sprawie wyrobionej opinii.

Zwolennicy zalegalizowania „Solidarności” byli podzieleni w opiniach co do sposobu zrealizowania tego postulat. Zdaniem 36 proc. zapytanych — należy zalegalizować „Solidarności” jak najszybciej i bez żadnych warunków, w opinii 42 proc. — pod warunkiem, że uwzględni ona przynajmniej główne postulaty wysuwane pod jej adresem przed władze.

Jakie warunki powinna panna (pani) zdaniem spełniać

Ciąg dalszy na str. 2

## Nagrody dla odważnych w myśleniu i działaniu

(Inf. wł.) Przybywa laureatów nagród „Krajobrazów” i wojewody suwałskiego. W tym roku rozdano je już po raz siódmy. Jak zwykle miało „Odważnych w myśleniu i działaniu” przypadło ludziom, którzy — jak mówił wojewoda Kazimierz Jabłoński — potrafili działać skutecznie, byli niekonwencjonalni i osiągnęli liczące się efekty, wbrew różnorodnym trudnościom.

Nagrody przyznawane są w czterech kategoriach. Medal i nagrodę im. Michała Kałki otrzymał w br. pastor Władysław Pilchowski. Jury w uzasadnieniu tej nagrody przy-

Kazimierz — jest piękny o każdej porze roku, a jego niepowtarzalna architektura zachwyca oko wszystkich przyjezdnych. CAF — A. Rybczyński

wołało zasługi pastora Pilchowskiego w dokumentowaniu polskości Mazur. Jest on też twórcą Muzeum Reformacji w Mikołajkach. Placówka ta jest również dowodem polskości Mazurów.

Nagrodę im. Wawrzyńca Galaję przyznano dziennikarzowi Polskiego Radia — Stanisławowi Kurakowi, który w swojej publicystyce odważnie ujawniał konflikty społeczne. Dodatkowym uzasadnieniem tej nagrody jest aktywna pomoc, którą okazuje Komitetowi Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich.

Ciąg dalszy na str. 3

### pogoda

DZIS — zachmurzenie duże z ulewskimi przejaśnieniami, rano lokalne mgły, miejscami

słabe zanikające opady deszczu. Temperatura maksymalna od +6 do +8 st. C, minimalna od 0 do +2 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, północno-wschodni.

JUTRO — bez istotnych zmian. IMIENINY: Bożeny, Krystyny, Rodryga.

### Z tajnych archiwów NKWD

„Była silniejsza niż władza Stalina. Niepodzielna, bezwzględna i całkowita. Kierowała się własnymi prawami i nikt nie mógł się im sprzeciwić”. — Tak zaczyna się głoszący już w Związku Radzieckim, a także dzięki specjalnemu, pozakonkursowemu pokazowi na festiwalu w Berlinie Zachodnim, pełnometrażowy film Mariny Goldowskiej „Solowiecka władza”.

### WYSPA GULĄG

Solowka — to geograficzna nazwa zimnej wyspy (wysuniętej najdalej z całego archipelagu na północ), na której średniowieczni mnisi wzniesli warowny klasztor i cerkiew. W XVI wieku Iwan Groźny zamienił to święte miejsce w ponurą twierdzę, w której zamykał wrogów politycznych. Tak zaczyna się historia

Łągiel Osobnowo Naznaczenia — obóz specjalnego przeznaczenia.

Na fragmentach niemieckich kroniki z 1923 roku, widać pierwszy transport więźniów (było ich około 300), którzy mają przekształcić klasztor w więzienie w obóz pracy. Na ekranie zbliżenia młodych i starych, z siwymi brodami, twarzy. Walizki, tobołki i potok ludzkich głów płynący wzdłuż obronnych murów.

kiwaniami aparatu bezpieczeństwa i władzy.

Kamera pokazuje górę pokrytą śniegiem i stok, który więźniowie nazywali „zjazdem śmierci”. Na samym szczycie znajdował się najczystszy oddział — karcer, przeznaczony dla więźniów politycznych. Tych, którzy nie wytrzymywali tortur spuszczano razem z pniami drzew, do których byli przywiązani. Na dole inni więźniowie od-

bierali transport ball i zamakrowane ciała.

— W rzeczywistości — mówi autorka Marina Goldowska na nocnej konferencji prasowej zwołanej po projekcji filmu — Solowka w 1926 roku przekształcona została w obóz koncentracyjny.

### HISTORIA FILMU

Wszystko zaczęło się od odnalezienia przez historyka Wiktora Listowa, który jest autorem scenariusza, w archiwach GUP-u propagandowego filmu o więzieniu na Solowce, zrealizowanego pod

### Po konkursie — koncert galowy

## Wszystkie barwy piosenki

Małym festiwalem dużego festiwalu (w Zielonej Górze) nazwać można koncert galowy, który wypełnił ponad dwie godziny niedzielnego wieczoru, a odbył się w sali konferencyjnej UW w Białymstoku. Zaprezentowały się zespoły i soliści, którzy w ubiegły piątek i sobotę uczestniczyli w eliminacjach wojewódzkich Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Eliminacje odbyły się tradycyjnie w Bielsku Podlaskim, gdzie organizatorzy i publiczność szczególnie gorąco witały piosenkarzy amatorów. Nie mniej sympatyczną atmosferę stworzyła wczoraj białostocka publiczność słuchająca, a następnie oklaskująca nagrodzonych i wyróżnionych solistów i zespoły.

W tym miejscu wypada poinformować, że tegorocznymi laureatami eliminacji wojewódzkich XXVIII Konkursu

Ciąg dalszy na str. 2

### Tu jazz nad Narwią

## Bomba sezonu

Pogasy reflektory, złożono ostatnie podpisy na dokumentach finansowych, artyści opuścili Łomżę. Piąte Krajowe Targi Jazzowe — po raz pierwszy z udziałem wykonawców zagranicznych — przeszły do historii. Ale wspomnienia sobotniego koncertu, tytułowanego i konsekwentnie realizowanego jako „Jazz w smokach” — trudno będzie w pamięci zatrzymać nawet tym, którzy w wypełnionej prawie do ostatniego miejsca sali, znaleźli się zupełnie przypadkowo, lub dlatego, że inaczej nie wypadło. To była prawdziwa bomba sezonu,

szczyt profesjonalizmu — organizatorskiego i artystycznego.

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2



# Przeestroga-oby ostatnia

**Ciąg dalszy ze str. 1**

to, dlaczego do informowania nie wykorzystano radiofonu mającego na dachu megarofony, a także nagłośnienia przenośnego. Niekiedy Czytelnicy dzwoniłi do nas w sobotę i twierdzili, że pociąg G-1 jeszcze nie odjechał. O-tóż jeszcze raz połączyłem się z przedwzrostem za służbą kolejową, która potwierdziła, że cysterny z gazem rzeczywiście odjechały w bezpiecznym kierunku poza Białystok. Fachowcy z Płocka stwierdzili jednoznacznie, że nie istnieje już niebezpieczeństwo wycieku gazu. Odwołano wszelkie służby specjalistyczne, rozwiązano sztab, chociaż „kolarz” w dalszym ciągu jest obserwowany i konwojowany.

W tym momencie zadane pytanie: dlaczego nie pojechał od NRD, skoro dla tego odjechał? Był przeznaczony? Z informacji, jakie przekazał nam kolejarz...

W tym momencie zadane pytanie: dlaczego nie pojechał od NRD, skoro dla tego odjechał? Był przeznaczony? Z informacji, jakie przekazał nam kolejarz...

# O zalegalizowaniu „Solidarności”

**Ciąg dalszy ze str. 1**

zalegalizowana „Solidarność”? — dopytują się „OBOP”. Przychylnie się do efektywnej, wydajnej pracy — odpowiedziało 90 proc. respondentów, przestrzegając ściśle zasad Konstytucji — stwierdziło 72 proc., nie organizować i nie popierać nielegalnych strajków i demonstracji — odpowiedziało 58 proc. zapytanych, zaś w opinii 45 proc. — przysłała „Solidarność” powinna zobowiązać się do nieprzyjmowania pieniędzy od obcych państw i organizacji.

„Solidarność” zmniejsza się napięcia i konflikty społeczne, w ocenie 10 proc. — przeciwnie, niepokojące będą narastać, zdaniem 17 proc. — sytuacja w tym względzie nie zmienia się. I w tym przypadku część respondentów (15 proc.) nie miała sprzecywnego opinii.

W opinii zdecydowanej większości respondentów (62 proc.) przy „okragłym stole” dojdzie do porozumienia władz i opozycji. Zdaniem 17 proc. — nie będzie to możliwe. Pozostali (21 proc.) nie mieli w tej kwestii wyrobionej opinii.

# Wszystkie barwy piosenki

**Ciąg dalszy ze str. 1**

Piosenki Radzieckiej zostali: Ewa Bagńska z Moniek i Agnieszka Kowalczyk z Bialegostoku ex aequo — w kategorii solistów oraz „Brat czeladnika” z Bielska Podlaskiego w kategorii zespołów. Zwycięzcy uczestniczyć będą w konkursowym półfinale czyli eliminacjach inowrocławskich. Dalsze miejsca w kategorii solistów zajęli: Barbara Kocowicz z Bielska Podlaskiego i Grażyna Sitwarska-Mandziuk z Bialegostoku, a w kategorii zespołów: „Dziś i jutro” z Bielska Podlaskiego i „Nowy kolor” z Bielska Podlaskiego.

marzeniach. Większość solistów akompaniowali, również tradycyjnie, zespół Jerzego Tomzika, a konferansjerem prowadził niezrównana Helena Skwierczyńska. Koncert galowy uświetlili goście ze Związku Radzieckiego, artyści profesjonalni. Oklaskiwano gorąco Galinę Kaczalową z Grodna, której akompaniowała Olga Awierkiwowa. Galina Kaczalowa posiadała wspaniały głos i tradycję, ale interesujący repertuar. Na bis zaśpiewała po polsku „Zwodyni most” — co bardzo podobało się słuchaczom. Serdecznie oklaskami nagrodzono także solistkę z Wilna — Wilię Grigoritę, reprezentującą inny, bo bardziej nowoczesny styl. Szczególnie interesująca — wypadła piosenka „Noc świętojańska” w jej wykonaniu. Wilię Grigoritę sama pisała teksty, sama (lub z mężem) komponuje melodie oraz prowadzi w telewizji cykl programów muzycznych przeznaczonych dla młodzieży. Eliminacjom wojewódzkim piosenki radzieckiej przysłużył się także kompozytor z Wilna — Teisutys Makaczinas.

# OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

- PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w Białymstoku, ul. Zambrowska 18 A**
- PILNIE ZATRUDNI**
- ▼ kierownika działu kontroli jakości — wymagane wykształcenie wyższe o kierunku technologii budowy maszyn + praktyka w kontroli jakości,
  - ▼ kierownika robót budowlanych — wymagane wykształcenie minimum średnie budowlane, uprawnień budowlane + praktyka,
  - ▼ murarzy-tylnarzy,
  - ▼ elektryków,
  - ▼ spawaczy,
  - ▼ monterów instalacji sanitarnych,
  - ▼ tokarzy,
  - ▼ ślusarzy narzędziowego,
  - ▼ monterów wentylacji,
  - ▼ szlifierza-ostrzarza,
  - ▼ robotników budowlanych,
  - ▼ ładowacza.
- Warunki pracy i płacy do uzgodnienia wg. Zakładowego Systemu Wynagrodzeń. Po trzyletniej nienagannnej pracy istnieje możliwość otrzymania mieszkania.
- Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Organizacji, ul. Zambrowska 18 A, tel. 432-742.

# W Klubie „U Dziennikarzu” Przy kawie o plastyce

Wernisaż grupy białostockich plastyków, który w ubiegły piątek, 10 bm. odbył się w Klubie „U Dziennikarza”, zapoczątkował cykl stałych prezentacji osiągnięć i dorobku tego środowiska twórczego. Tym razem swoje prace zaprezentowali członkowie Związku Artystów Malarzy i Grafików — Maria Krasewska, Apollonia Orzechowska, Beata Wasiliewicz-Szewko, Wiktoria Tołoczko-Tur, Artur Chaciej, Kazimierz Jurgielanec, Robert Karat, Krzysztof Konieczek, Jerzy Lengiewicz i Antoni Szymaniuk.

Otwarta wystawa i kilkanaście eksponowanych prac stały się inspiracją do interesującej dyskusji, z udziałem twórców i zwiedzających, na temat pozycji i rangi polskiej plastyki na świecie, doświadczeń i osiągnięć.

Wernisaż grupy białostockich plastyków, który w ubiegły piątek, 10 bm. odbył się w Klubie „U Dziennikarza”, zapoczątkował cykl stałych prezentacji osiągnięć i dorobku tego środowiska twórczego. Tym razem swoje prace zaprezentowali członkowie Związku Artystów Malarzy i Grafików — Maria Krasewska, Apollonia Orzechowska, Beata Wasiliewicz-Szewko, Wiktoria Tołoczko-Tur, Artur Chaciej, Kazimierz Jurgielanec, Robert Karat, Krzysztof Konieczek, Jerzy Lengiewicz i Antoni Szymaniuk.

# Insynuować, organizować, strużyć

**Ciąg dalszy ze str. 1**

Szerokie są możliwości oddziaływania partii na rozwijające się problemy nurtujących zadania mają członków PZPR zasiadających w radach narodowych, samorządach terenowych i pracowniczych, związkach zawodowych, kółkach rolniczych i innych organizacjach. Skoro partia ma być siłą napędową reform, to jednak niezbędne jest unowocześnienie jej pracy ideologicznej i propagandowej. Stąd też — w procesie kształtowania nastrojów społecznych — istotną rolę przypada lokalnym środkom przekazu, zwłaszcza „Gazecie Współczesnej”, stwierdził Włodzimierz Kolodziejuk.

W dalszym ciągu swego wystąpienia sekretarz wiele miejsca poświęcił też inteligencji białostockiej, tworzeniu warunków dla szerokiego włączenia jej w nurt przemian i rozwój regionu. Jest to swego rodzaju nowum, szkoda tylko, iż ten temat w późniejszej dyskusji rzadko był podejmowany.

W tym momencie zadane pytanie: dlaczego nie pojechał od NRD, skoro dla tego odjechał? Był przeznaczony? Z informacji, jakie przekazał nam kolejarz...

# Pierwsze książki o zbrodni katyńskiej

Na półkach księgarskich pojawia się niedużo publikacji poświęconych zbrodni katyńskiej. Praca „Epitafia ofiarym polskim pochowanym w Katyniu”, przygotowywana przez KAW w oparciu o materiały opracowane przez Wojskowy Instytut Historyczny, zawierać będzie dane biograficzne ponad 4 tysięcy osób, których szczątki odnaleziono w zbiorowych mogiłach w Katyniu. Biogramy te, sporządzone głównie na podstawie danych dawnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, zawierają dane możliwe najpełniejsze dane zarówno o oficerach służby czynnej jak i rezerwy, umieszczone w porządku alfabetycznym, z uwzględnieniem stopnia i przydziału wojskowego.

Na przełomie maja i czerwca ukazuje się nakładem wydawnictwa „Książka i Wiedza” praca Czesława Madajczyka pt. „Dramat katyński”. Autor wykorzystał relacje i przekazy, a także wyniki niedawnych ekspertyz polsko-radzieckiej komisji historyków. Na tematykę przebieg tragicznych wypadków, Książka zawierać też będzie publikowane i niepublikowane dokumenty z archiwów angielskich, niemieckich, polskich i radzieckich.

# Tu jazz nad Narwią

W Polsce występuje dopiero po raz drugi. W zeszłym roku byłam na spotkaniach wokalistów jazzowych w Zamostku. Mam nadzieję, że nie po raz ostatni. Przyjadę tu znowu, bo jakże można nie przyjechać do przyjaciół, którzy tak szalenie ukochali Jazz.

Niezwykle gorące przyjęcie i miłe niesłuchanie przez długi czas oklaski, a także bisy były najlepszą oceną jej prezentacji podczas łomżyńskich targów.

Potem znowu Towarzystwo Nostalgiczne pod wodzą Ptaszyna — „mówmy sobie na ty”, a zaraz potem tajemniczym krokiem na estradę wkroczyła Ewa Bern. Pełna werwy, niespożytego temperamentu i entuzjazmu, z nowymi utworami, zaprezentowanymi w szczytowej formie, potrafiła dokładnie zlekkiewać należyty jej splendor i być po prostu normalnym, nie nasyconym sódawką człowiekiem, wręcz — kumplem, z którym można pogadać o wszystkim.

# MARGINESY

Jeśli ktoś uważałby, iż partia w całości popiera zachodzące w naszym kraju przemiany, to wystąpienie Leszka Kamińskiego z PKP było tego znaczącym zaprzeczeniem. Obok bowiem ogólnych wątpliwości co do kondycji PZPR w jego widzeniu rzeczywistości znalazły się zarzuty pod adresem „Gazety Współczesnej”, że nie wspierała spotkania Miódowicz-Wałesa a raczej, iż wspierała w redakcji Lecha Wałęsę. Błędem redakcji wg Leszka Kamińskiego jest i to, iż bezkrytycznie relacjonowała wizytę premiera Jaruzelskiego w RFN (?). Generalnie mówiąc postawił nam dwie trudne. Dalsze zarzuty, tym razem pod adresem i sekretarza KW i KM („co po was zostanie?”) i sojuszników z ZSL i SD nie warte byłyby moze opisanie, gdyż niektóre z nich nie budziły zdumienia swoją agresywnością. Np. „jeśli wybudowany będzie pomnik Mikołajczykowski, to przechodząc obok, spłunę”. Przyczyną ma być współzłudzi tego polityka w wywołaniu Powstania Warszawskiego.

SD z kolei zostało ocenione jako partia, która usiłuje apoteozować II Rzeczpospolitą. Było o „orle w koronie i w hełmie” i inne tego rodzaju wtręty. I choć znalazły się w tym wystąpieniu także słuszne postulaty pod adresem PKP, np. o tym, iż kolejni woli remontować rudery zamiast inwestować, to obok tzw. „politycznej” części wystąpienia nie można przejsz bez krótkiego komentarza, iż są to poglądy nieodpowiedzialne.

W tej sprawie replikował (nagrodzony brawami) Jerzy Konopka.

Nie warto byłoby może rozpisywać się tak szeroko na temat jednej wypowiedzi. Były bowiem na Konferencji głosy rzeczywiście istotne. A jednak uznaliśmy za stosowne wypowiedzieć się na ten temat, nie tylko z tego względu, iż uszytnięto „Gazetę”. Ważniejsze jest inne spostrzeżenie. Oto na naszych oczach rzadko tak niedyplomatycznie — wyraźnie różniący się stanowiska.

# Rusldi „naśladował” Dantego

69-letni włoski przemysłowiec, a zarazem żniwca twórczości Dantego, Vincenzo Strocchi może odpokutować 6-miesięczną karę więzienia za żart, jakiego się dopuścił wobec burmistrza Rawenny, wywołując do niego list, w którym rozził wadze w powiecie grobowca XIV-wiecznego wybitnego poety włoskiego Dantego Alighieri za... obraz prokoma Mahometa. Dante, w swym arcydziele „Boska komedia” umieszcza Mahometa prawie na dzień piekła. Burmistrz Rawenny Mauro Dragoni, traktując poważnie pogródkę zawartą w tym liście, polecił wystawić straż policyjną przy grobowcu wielkiego poety obawiając się, iż ma to związek ze sprawą brytyjskiego pisarza Salmana Rusldiego i jego książki „Szańskie wersy”.

Przed wszystkim określmy zadania, które mają do wykonania Oddział Warszawski PSJ i Oddział DSR w Łomży. Każdy DSR — DSR w Łomży.

# W Kłobucku

W Kłobucku odbyła się konferencja, której przewodniczył znany pisarz Maksym Gorki. W „Solowieckiej władzy” oglądamy fragmenty dokumentalnego filmu, który powstał podczas tej wizyty. Gorki widział „zjazd śmierci”, z którego usunęto wszelkie ślady, baraki, szpital i bramę wjazdową. Opowieść robotniczą, którą przesyłał w „Wizycie” stanowił ironiczny komentarz do archiwalnych zdjęć.

# Solowiecka władza

W świetliźnie więzielnicy czytali prasę (Gorki wszedł zobaczył, że trzymają gazety do góry nogami i wycofał się). Sala szpitalna miała prześcieradła, stołowa zastawiona była stolami z czystymi obrusami. Pisarz wiedział doskonale — twierdził świadek, że była to fikcja przygotowana specjalnie dla niego. Domyślił się prawdy.

# UCIECZKA

Przez 16 lat działalności SEON-u (do 1939 roku) tylko jednemu więźniowi udało się zbiec i uratować. Był nim były oficer, który w czasie rewolucji przeszedł do Armii Czerwonej, potem aresztowany i przewieziony na Solowki jednym z pierwszych transportów. Uciekł do Anglii. W dwa lata później w 1926 roku wydał tam „Wspomnienia” — książkę, która wywołała ogromne poruszenie i zwróciła uwagę świata na to, co naprawdę działo się na Solowkach. Aby uspokoić opinię publiczną i wyciszyć skandal, w 1929 roku Solow-

# W skrócie

- 13 LAT WIEZIENIA DLA SPRAWCYNI PÓJZARU**
- Wyrokiem trybunału prowincji hawaskiej i skazano znowa na 13 lat więzienia B-lenisa Misa Crisostoma Garcia, która w listopadzie ub.r. wywołała umyślnie pożar w hawaskiej centrali telefonicznej, pozabawiając cały kraj na kilka dni łączności telefonicznej i teleksowej na terenie kraju o-raz.
- Sąd nie dopatrywał się w czynnie sprawczyń motywacji politycznej, nie uznał, iż między więźniem a oskarżeniem były dotychczasowe niekoralności nie przyczyniły się do wniosku prokuratora żądającego 20 lat więzienia.
- Skazana, która pracowała jako telefonistka czyn swój popełniła z zamiar wywołania w Japonii klęski, na jakie się naraziła za naruszenie dyscypliny pracy. Straty wyrządzone przez pożar oszacowano na 33 mln. dolarów.
- NIEODZIENNY WYROK**
- Sąd Najwyższy stanu Rhode Island (USA) utrzymał w mocy w tym tygodniu decyzję niższej instancji, z której wynikało, że rozwiedziona kobieta nie ma prawa przyjmowania na noc przyjeźdźcy w hawaskiej centrali telefonicznej, pozabawiając cały kraj na kilka dni łączności telefonicznej i teleksowej na terenie kraju o-raz.
- Sąd nie dopatrywał się w czynnie sprawczyń motywacji politycznej, nie uznał, iż między więźniem a oskarżeniem były dotychczasowe niekoralności nie przyczyniły się do wniosku prokuratora żądającego 20 lat więzienia.
- Skazana, która pracowała jako telefonistka czyn swój popełniła z zamiar wywołania w Japonii klęski, na jakie się naraziła za naruszenie dyscypliny pracy. Straty wyrządzone przez pożar oszacowano na 33 mln. dolarów.
- PROGRAM PRZECIWKO „WIRUSOWI”**
- KOMPUTEROWEMU
- 18-letni japoński uczeń Keiti Masaka z miasta Imabari na swym komputerze ośmiowym w ciągu miesiąca opracował program, który zapobiega przedostaniu się „wirusa” do systemów komputerowych. Rozpoznaje on „wirusy”, nadaje sygnał alarmowy i zaczyna podejmować pierwsze kroki do wyeliminowania z systemu. Metoda zaproponowana przez ucznia została już z powodzeniem wyrobowana w Japonii i wielu innych krajach. Obecnie znany jest ok. 40 typów „wirusów komputerowych” — programy, które przedostają się do systemu komputerowego z sekwencją, np. linia telefoniczna.

- ELEKTROMONTERÓW zatrudni. Gajowa 80/23.
- g 1905-1
- BEZDZIETNE małżeństwo pilnie poszukuje stancji mieszkalną. Tel. 777-274 (8-15).
- g 1908-00
- NADWOZIE lady 1300 — kupie. 253-02.
- g 1914-1
- ROBUR diesel (1982) — sprzedam. 510-048.
- g 1922-1
- GLAZURĘ — sprzedam. Tel. 414-240.
- g 1900-1
- 26 m kw. boazerii brązowej — sprz. 1 km. Łapy. 15-34-49.
- PRASE Z-224, mocarnie MSC-7B (stan bardzo dobry), cłag-nik C-330 (nowy) — sprzedam. Czerwonka 102, 16-150 Suchowola.
- g 1911-1
- DOM drewniany pod rozbiórkę — sprzedam. Augustów, Bociania 4.
- g 1919-1
- Wyrazy głębokiego współczucia lek. med. Andrzejowi Barwujukowi z powodu śmierci Ojca doc. dr. Andrzeja Barwujuka
- składają: dyrekcja, POP, Związek Zawodowy i współpracownicy. Specjalistyczne opracowanie. Opiekę Zdrowotną im. Marii Skłodowskiej-Curie w Białymstoku g 1933-1
- Na ekranie, obok tych twarzą, pojawiają się także czarno-białe zdjęcia więźniów, które odnaleziono w tajnych archiwach NKWD opatrzone wyrokiem sędziów o śmierci. Są też fragmenty listów pisanych z nadzieją na ich przemycenie, wysłanie. Należą do nich: domos, zfringowane oskarżenia o współpracę z nazijskimi zdrajcami kraju) o warunkach życia i o tych, którzy nie przetrwali. Ich relacje są spokojne i beznamiętne. Konkretne daty, nazwiska, fakty. Prostawienie historii. I ani jednego zdania komentarza lub skargi.
- Ich autorzy zniknęli bez



# Handlowa matematyka

Ciąg dalszy ze str. 1

miast jeśli chodzi o ubory dla dorosłych, to niestety, pomimo prognoz nie ma, w dalszym ciągu panuje zaścizn. Przemysł bowiem nie wywiązał się z wielu umów wobec handlu. Brakowało więc będzie konfekcji, fatalnie zwłaszcza zapowiada się z garniturami, bardzo skromnie jest w dziedzinie. Małe są dostawy swetrów, bluzek. Ubory z dzianin, które trafiają do sklepów, stanowią zaledwie 35 proc. ogólnego zapotrzebowania. Prawie w ogóle zniknęły z półek suknie i spodnie z tego surowca.

Nadal będziemy poszukiwać butów. Do pełnego pokrycia rynku trzeba dodatkowo 15 mln par obuwia, co stanowi połowę przewidywanych dostaw. A gdy dodamy jeszcze do tego fakt, że buty są artykułem eksportu indywidualnego, to rysuje się nieciekawa wizja.

## Wstępna rejestracja Sybiraków — zakończona Nadzieje i obawy

W piątek, 10 bm., około godz. 13 odwiedziłam świetlicę Prześlębińskiego Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniczej przy ul. Ostrowskiego 2A, która od 27 lutego pełniła funkcję tymczasowej siedziby Komitetu Założycielskiego Białoostockiego Oddziału Związku Sybiraków. Właśnie dobiegał końca ostatni dzień wstępnej rejestracji członków.

Dzysyż pełnił rolę osób, więc rejestracja przebiegała sprawnie. Zapewniając, że kolejne rubryki wykazów: imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, zawód, kiedy i dokąd wywieziony...

Na stole pokrytym zielonym sukniem drżące ręce rozkładają stare, pożółkłe, wystrzępione dokumenty. Wśród wielu kartek dostrzegam nawet podjękowanie. „Za udział w walkach o zdobycie gniazda Niemieckiego imperium — Berlina” sygnowane przez samego marszałka Stalina.

Te dokumenty trzeba jako zabezpieczyć, podkleić, zanieść do archiwum, żeby zrobiono kopie. Przecież to bezcenna pamiątka i zarazem świadectwo tamtych strasznych czasów — przekonuje jedna z dzysyżujących pań.

Jako następnym miejscem przed zielonym stołem zajmują meczyni w sie wiew. Pani Cecylia tłumaczy cierpliwie, że skoro jego rodzice wyjechali do Rosji w 1915 r. w obawie przed Niemcami, to nie ma podstaw, żeby go umieszczać w wykazie. Może zostać członkiem wspomagającym, ale to późniejsza sprawa, po oficjalnej rejestracji związku.

Obok pan Jan wyraża postawę kobiety, że ona również nie może zostać członkiem Związku Sybiraków. Teściowa wprawdzie zmiana na zesłaniu, ale nikt z zamie-

W czasie najbliższych targów przedmiotem negocjacji handlu z przemysłem będą głównie konfekcja, galanteria i dziewiarstwo. Pozostałe branże traktowane są jako uzupełniająca.

Ze wstępnych informacji wynika, że asortyment przedstawia się dość bogato — ocenia główna specjalistka Zakładu Obrótu Ubiorem i Bielizną Kłopotliwych WPHW, Elżbieta Kłopotliwa. — Ale na pewno nie uda nam się zakupić towarów w ilościach, które sobie planujemy i których oczekują klienci. Z grupy np. artykułów pończosznicych nasze zapotrzebowanie, jak zdysyżaliśmy się zorientować, stanowi dziesięć procent całej oferty. Podobnie z okryciami.

Trudno zatem liczyć na spore kontrakty. Pocięzającym może być tylko to, że umowy z targów udaje nam się zwykle w późniejszym okresie uzupełniać dostawami z importu i innych źródeł. (az)

szkującej obecnie w Białoostoku najbliższej rodziny deportowanej wraz z nią nie był. Dotychczasowy przewodniczący Komitetu Założycielskiego — Zdzisław Krysiwicz informuje mnie, że w ciągu dziesięciu dni pełnienia dzysyży zarejestrowano wstępnie ok. tysiąca osób. Prosi jednocześnie, żeby znaną, że ze względu na zły stan zdrowia rezygnuje ze swej funkcji. Do czasu zwolnienia zebrania, na którym powołany zostanie nowy zarząd, przekazuje obowiązki Mieczysławowi Kątnikowi.

Minęła już godz. 14. Dzysyżujący składają papiery. Teraz te wykazy trzeba zawięzać do Warszawy, co da podstawę do wydania zezwolenia na rejestrację Białoostockiego Oddziału Związku Sybiraków. Dzysyż zostają więc na razie zawieszona. Zamykamy za sobą drzwi świetlicy.

Obserwowałam pracę tych ludzi z podziwem. Ich zaangażowanie i poświęcenie wywołują uczucie szacunku. Moje obawy budzi jedynie fakt, że nie wszyscy członkowie Komitetu Założycielskiego jednako pojmują interesy przyszłego związku. Brak jednomyślności w tym wypadku może przynieść smutne konsekwencje. A przecież nie wolno zawięzać zaufania tylu byłych Sybiraków, którzy uwierzyli...

A. SZACHOWICZ

## Do 1990 roku w Białoostoku w nowych lokalach zamieszkać miało dwanaście tysięcy osób. Nie zamieszka jednak. I na dobrą sprawę nikt nie wie dlaczego

PREZESA Spółdzielni Mieszkaniczej „Słoneczny Stok” w Białoostoku — Sergiusza Plewę z zyczyną zalewa zółć — chce budować, a nie może. Włodzimierz Kolodziejuk w czasie posiedzenia sekretariatu KW PZPR w Białoostoku, gdzie dyskutowano o przyczynach stagnacji w budownictwie mieszkaniowym, wzdychał całkiem nie po „sekretarsku”. — Tyle spraw, cholera, zaczęło nam wychodzić, a na tych mieszkaniach jakby diabły pały położyły...

Sergiusz Plewa nie u diabła szukał pomocy. Korzystał z obecności Wojciecha Jaruzelskiego na ubiegłorocznym łódzkim spotkaniu związków w przywództwie. Trwała o kilkanaście minut. Sekretarz wzięł do serca argumenty prezesa. Obiecał pomoc. Tylko czy jest w stanie?

Na początku tej pięciolatki plany mieszkaniowe w województwie były bardzo ambitne. Przed XX Wojewódzką Konferencją PZPR — październik 1986 — przymerano się nawet do budowy dwudziestu kilku tysięcy mieszkań. Był to jednak plan bardziej twórczy „pod potrzeby”, niż inwestycyjny „możliwości”. Po licznych korektach ustalono więc, że do 1990 roku w województwie wybuduje się osiemnaście tysięcy mieszkań, czyli średnio rocznie około trzech i pół tysiąca rodzin powinno odbierać klucze do własnego „M”. W samym Białoostoku miało w tym czasie zamieszkać w nowych lokalach dwanaście tysięcy osób.

Nie zamieszka jednak. I na dobrą sprawę nikt nie potrafi powiedzieć dlaczego.

Leży przede mną plik różnorodnych dokumentów, opracowań, wniosków. Wszystkie dotyczą marazmu w białoostockim budownictwie. Jeden budi szczególną uwagę. Jest to informacja przygotowana przez Wojewódzką Komisję Kontrolno-Rewizyjną z rozmów kontrolno-inspirujących, przeprowadzonych w ubiegłym roku z kierownikami jednostek administracji państwowej i spółdzielczej, odpowiadających za budownictwo w województwie.

Obok wielu innych celów, które stawiali przed sobą członkowie WKRR, jeden wydaje się, być najważniejszy — ustalenie personalnej odpowiedzialności za bajzel (to najważniejsze słowo) w białoostockim budownictwie.

Członkowie komisji podjęli się zadania tyleż ambitnego, co — niestety — mało realnego. Sami zresztą przyznali to w swoim piśmie, stwierdzając: „brak jest możliwości wskazania jednego odpowiedzialnego za budownictwo mieszkaniowe, jak również dokonania oceny przyczyn jego opóźnienia”.

A urzędnikom i wojewódzkiemu bonzom tego tylko było trzeba. Białoostoczyną to w ogóle tak, nieco dziwny region. W kraju wręcz, kipi, huzy — u nas są spokój, order, uściski dion, niemal omokanie lokalnych promi-

entów od lat pozostających w żałobnych stosunkach. Wszyscy tu dobrze się znają, każdy sporo wie o innych, nikt nikomu krzywdy nie zrobi. No bo jak, koleżedo?

Jeśli to przyczynę do zadolenia? Niewątpliwie. Tylko dla kogo? Już odpowiadam. Dla urzędników okupujących nieznaczone pomieszczenia, choćby w rozległych budynkach przy ul. Mickiewicza i Lenina w Białoostoku.

Obóz ci nie mający sobie do zarzucenia włodarze województwa wie wręcz kuriozalnym piśmie zatytułowanym „Ocena stanu realizacji

kiego. To nie pomykał. Jest więc Geodeta Wojewódzki, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniczej, Planowania Przemysłowego, Urbanistyki i Architektury, Wydział Budownictwa. A przecież ma co jeszcze do powiadzenia Wojewódzka Komisja Planowania. Nad nimi ojcowską pieczę sprawuje jeden z wicewojewódów. Pieczę sprawuje, oczywiście, ojcowski. Zaden z dyrektorów za swoją nieudolność nie ponosi najmniejszej kary.

A jest za co karać. Zwracali na to uwagę członkowie WKRR. Kryzys w białoostockim budownictwie to — obok ogólnej sytuacji gospodarczej kraju — przede wszystkim efekt braku właściwego planowania przestrzennego, przewlekłego pozyskiwania gruntów pod budownictwo, opieszalego uzbrajania terenów budowlanych itd., itd. Przyczyn można by wymieniać więcej. Wszystkie one zostały dokładnie sprecyzowane w piśmie WKRR.

I co? Ano nie! Włodarze mają się zupełnie idealnie. Zjął w gabinecie, rozkazuje, żądają, biorą z czystym sumieniem pensje i śni się im dalsza kariera, albo — dla nielicznych — godziwa emerytura.

W tym celu z wprawą, której brakuje im na co dzień, manipulują statystyką. Oto przykład: Ocena wykonania budownictwa — piszą — na ile wymkom krajowych wskazywać, że przy udziale ludności województwa (wynosi ona 1,8 proc. w stosunku do ludności całego kraju — przy MG udział przekazywanych zadań wynosi 2,2 proc. w budownictwie, 3,7 proc. w przedszkolach, 16,7 proc. w domach pomocy społecznej i tak dalej, i tak dalej.

W żadnym jednak miejscu nie dodają, że trudno to mówić o sukcesie, a można się chwalić co najwyżej tym, iż środki, które dodatkowo wysygnowano, zostały w miarę wykorzystane. Nie dodają także, iż środki wysygnowano dlatego, że ciągle — biorąc pod uwagę właśnie procentowe zaangażowanie województwa — białoostockie jest kłopotliwym, ciągnącym się niemal pod każdym względem w krajowym ogniu. I winę za to ponoszą przede wszystkim ci, którzy od lat, niezmiennie okupują te same lub równie ważne prestiżowe posady.

A wtedy, jak już powiedziałem, trudno robić sobie samemu krzywdę. Stąd już niedaleka droga do wręcz kabaretowych paradoksów.

Wtedy, jak już powiedziałem, trudno robić sobie samemu krzywdę. Stąd już niedaleka droga do wręcz kabaretowych paradoksów.

Wtedy, jak już powiedziałem, trudno robić sobie samemu krzywdę. Stąd już niedaleka droga do wręcz kabaretowych paradoksów.

Wtedy, jak już powiedziałem, trudno robić sobie samemu krzywdę. Stąd już niedaleka droga do wręcz kabaretowych paradoksów.

Wtedy, jak już powiedziałem, trudno robić sobie samemu krzywdę. Stąd już niedaleka droga do wręcz kabaretowych paradoksów.

Wtedy, jak już powiedziałem, trudno robić sobie samemu krzywdę. Stąd już niedaleka droga do wręcz kabaretowych paradoksów.

# Nie pobratymcy lecz bracia

APN SPECJALNIE DLA „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

TAK NA BIAŁORUSI określa się dzisiaj stonki, jakie w ostatnim czasie ukształtowały się między mieszkańcami republik i Polakami. Najbardziej dynamicznie rozwija się współpraca w rejonach przygranicznych. Sprzyja temu również znajomość języka polskiego wśród Białorusinów. Ale podczas, gdy dawniej mieszkańcy Białorusi uczyli się go na własną rękę, obecnie republikańskie szkoły otwierają specjalne klasy polskie, albo wprowadzają do programu naukę języka polskiego. Naukę nowego przedmiotu zorganizowano w trzynaście szkołach obwodu grodzieńskiego. W samym Grodnie i w Lidzie dzieci uczą się polskiego w Domach Pionierów.

W sumie na razie jest dopiero 700 uczniów. Ale jak się przewiduje, liczba dzieci uczących się języka polskiego będzie wzrastać z roku na rok. Dlatego też już dziś toczą się ożywione rozmowy z polskim Ministerstwem Edukacji Narodowej w sprawie podreczników oraz niezbędnych pomocy dydaktycznych. Odczuwamy też pewne trudności w dziedzinie przygotowania kadry nauczycielskiej. Chociaż właściwie problem ten jest już rozwiązany. Na Uniwersytecie w Grodnie przybłądła krótko pracownicy białoostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego. Poza tym wiosną 1989 roku pierwsza grupa grodzieńskich nauczycieli wyjadzie do Białoostoku na staż.

— Ale już w tej chwili można mówić o pewnych sukcesach w nauczaniu języka polskiego na Białorusi. We wsi Lososno, w rejonie grodzieńskim, nauczyciele miejscowej szkoły zorganizowali noworoczne przedstawienie w języku polskim. Na zakończenie były oklaski, prezenty i gratulacje. A do szkoły napłynęły nowe zgłoszenia od rodziców, którzy do tej pory wstrzymywali się z zapisywaniem swoich dzieci do polskich klas.

Świetnie mówią po polsku również pracownicy kolchozu im. Woronickiego w rejonie bierestowskim. W tym przypadku umiejętności przyszyły nie w wyniku szkolnych lekcji, lecz dzięki kontaktom służbowym, które po niedawnych zmianach w polityce gospodarce naszych krajów

NATALIA BUŁDYK

# „Szkoleniowa” działka

JAK WIADOMO, pierwsze miejsce w konkursie „Wzorowa Zagroda '88” zdobył Jan Woronicki ze wsi Gaszówka Osse w gm. Lapy. Pisaliśmy o tym w „Gazecie”, a dziś powracamy do tego wydarzenia nie jako na marginesie. Otóż jury konkursowe, podziwiając zabudowania laureata, ogród, trawniki i zielone, mimo woli wyglądało poza piękne ogrodzenie. A tuż za płotem — obrazek żywym przeniesiony z najbardziej wydłubionej wsi ze „ściany wschodniej”. Rozwalająca się drewniana chałupa, zapuszczony ogród, rozsiewające nasiona zielsko. Jakżby kontrast z wzorową zagrodą!

Na pytanie, czy to takie opuszczone gospodarstwo, ludzie odpowiadają: szkoły rolniczej. Zasięgnęliśmy więc w tej sprawie informacji w Urzędzie Miasta i Gminy w

Lapach. Otóż gospodarstwo, przekazane przez byłego właściciela za rentę, otrzymało na „Lialek” szkoleniową, ale szkoła ta została już zlikwidowana. No i bardzo dobrze, bo sądząc po tym, jak zajmowano się „działką” jednego gospodarstwa, uczono tam „rodzić” Sprawy z ziemi w Gaszówce Osse pozostała więc znowu otwarta. Starają się o nią dwóch dobrych rolników ze ws. przydałki zaczęła sobie jednakże również dyrekcja Zespołu Szkół Mechanicznych w Lapach. I wygrała.

A szkoda. Z punktu widzenia społecznego było to po raz drugi decyzją mało trafną. Czas to zresztą potwierdził w opuszczonym obiekcie nie się nie zmieniło na lepsze. Zresztą, iak można zajmować się dobrze gospodarowaniem na taka odległości? Dojazdy bardzo dużo kosztują, kruchy budżet oświaty ma dopłacać do tego interes?

A może w Lapach nadal pokutuje stara zasada: niech to będzie deficytowe, ale nierozwieształe w otrzymaniu ziemi musi mieć „jednostka uspołeczniona”? (a)

## Wiekowy pacjent

Do szpitala w Izmirze trafił w tych dniach pacjent, który wywołał prawdziwą sensację. Na podstawie przedłożonego dokumentu okazało się, że Rusen Keser liczy 123 lata.

Do szpitala przysłała z nim druga żona, licząca 70 lat oraz jeden z synów z pierwszego małżeństwa mający 90 lat.

Rusen Keser przyznał, że nigdy w życiu nie korzystał z pomocy lekarskiej. Wszelkie dolegliwości sam lecząc ziołami. Dziwny rozpoznal obecnie przewlekły bronchit, z którym wiekowy pacjent nie zdołał sobie poradzić.

## Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych Stawomir Piwowarski realizuje film „Marcowe migdały”. Akcja toczy się w burzliwym roku 1968. Jest to pierwszy film nowiżyjący do tego okresu. Główne role grają: IGOR PRZEGRODZKI i OLAF LUBASZENKO.

Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych Stawomir Piwowarski realizuje film „Marcowe migdały”. Akcja toczy się w burzliwym roku 1968. Jest to pierwszy film nowiżyjący do tego okresu. Główne role grają: IGOR PRZEGRODZKI i OLAF LUBASZENKO.

Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych Stawomir Piwowarski realizuje film „Marcowe migdały”. Akcja toczy się w burzliwym roku 1968. Jest to pierwszy film nowiżyjący do tego okresu. Główne role grają: IGOR PRZEGRODZKI i OLAF LUBASZENKO.

Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych Stawomir Piwowarski realizuje film „Marcowe migdały”. Akcja toczy się w burzliwym roku 1968. Jest to pierwszy film nowiżyjący do tego okresu. Główne role grają: IGOR PRZEGRODZKI i OLAF LUBASZENKO.

## Jak władza mówi, że ma być taka nie inaczej, nie musi tłumaczyć każdemu chłopu z osobna dlaczego

MŁODY Jastrzębski nie pamięta, jak sięga pamięcią, końcówki odciętej drogi wbiegającej ze wsi między jego pola, aż do prostopadłej do niej wąskiej polnej drożyny, nigdy nie miał więcej niż 5 metrów. Przecież to widać — pokazuje. Jakby dać 9 metry, jak ONI chcą, rosnące tu drzewa trafiłyby akurat na środek. Więc jak można posadzać, że worałem się w drogę kilkumetrowym pasem i strugam Greka?!

Sółkys w Laskowice Nowy, Edmund Luba ma na sprawę pojechał z drożowosządkowy. Przyjechali geodeci, narysowali — toż chyba wiedzieli, co robią. Inna rzecz, wtrąca mimochodem, że taka szeroka niko mu nie potrzebna. Prowadzi na pole tylko. Zresztą nie o to poszło, wyjaśnia. Najpierw Jastrzębscy zaczęli się kotłować z Gołębskimi, mieszającymi na kolonii. Jak zwykłe chodzilo o granicę między nimi. Kiedyś Jastrzębski wbił na końcu działki pal, omotał drutem i jeszcze ka-

mieniami pokładał, że Gołębski, wiejski wozak, wyjeżdżając wąską drogą od swej posesji nie mógł na zakręcie się wyrobić. Głupotę zrobił i tyle. Teraz szamoczą się o rozgraniczenie w sądzie. Ich sprawa. Ale niezależnie od tego, Stanisław Gołębski-

komunalnej i Mieszkaniczej, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego UMG w Zambrowie parafuje zobowiązanie Józefa Jastrzębskiego do doprowadzenia pasa drogowego do stanu pierwotnego. Twierdzi, że rolnik bezprawnie użytkuje grunt Skarbu

chłuba że chce stanąć przed kolegiem. Ale jeśli rolnik ma wątpliwości — może się odwołać. Jak najbardziej!

8 grudnia, zniecierpliwiony opieszalnością gospodarza kieruje sprawę do egzekucji. Dość szutek. Pokorespondowałem rok i starczy. „Nakładam











SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Jagiellonia - Wisła Kraków 0:0
Dwie nie wykorzystane sytuacje
i... podział punktów

Niespodzianka we Wrocławiu W środę PP

Zaczęło się. Piłkarze znowu grają o ligowe punkty. Kibice - po czteromiesięcznej przerwie - doczekali się futbolowych emocji...

Niestety, w inauguracyjnym meczu Jagiellonia zremisowała na stadionie białoostockiej Gwardii z Wisłą Kraków 0:0.

Mimo to innego obrotu sprawy spodziewali się kibice, wśród których przed spotkaniem panowała opinia, iż Jagiellonia pewnie wygra.

Mimo to innego obrotu sprawy spodziewali się kibice, wśród których przed spotkaniem panowała opinia, iż Jagiellonia pewnie wygra.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

bramka. Znacznie więcej okazji stworzył gospodarze, mieli przewagę, a jak wiadomo - i to już od dawna - brak im jest skuteczności.

W tym dniu niezwykle dobrze dysponowany. Mecz zakończył się polubownym remisem.

Trener Mirosław Mojszuszko przed spotkaniem w rozmowie z nami przestrzegł przed zbyt optymistycznym.

Mimo to innego obrotu sprawy spodziewali się kibice, wśród których przed spotkaniem panowała opinia, iż Jagiellonia pewnie wygra.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

wykorzystali przynajmniej 50 proc. sytuacji wypracowanych w II połowie meczu, padły prawdopodobnie rekordowy wynik na boisku Szombierki.

W tym dniu niezwykle dobrze dysponowany. Mecz zakończył się polubownym remisem.

Trener Mirosław Mojszuszko przed spotkaniem w rozmowie z nami przestrzegł przed zbyt optymistycznym.

Mimo to innego obrotu sprawy spodziewali się kibice, wśród których przed spotkaniem panowała opinia, iż Jagiellonia pewnie wygra.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

Gdy działacze PZLA czekają na wyjaśnienia Mirosław Chmara bliżej 6 m

Na bardzo wysokim poziomie stał w Grenoble (Francja) III Turniej Mistrzów w skoku o tyczce.

Przed rokiem triumfował w nim Mirosław Chmara, białoruski rekord Polski. Tym razem nasz reprezentant nie wygrał.

W turnieju w Grenoble zwyciężył z wynikiem 5,98 m Rodion Gataullug (ZSRR) Jego styl na rekord świata 6,05 m zakończył się bez powodzenia.

Tuż po halowych mistrzostwach Europy w Hadze Mirosław Chmara i Marian Kosiński ulegli w kilku miatach Uczelniali to bez szkodliwej dla siebie.

W turnieju w Grenoble zwyciężył z wynikiem 5,98 m Rodion Gataullug (ZSRR) Jego styl na rekord świata 6,05 m zakończył się bez powodzenia.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

Chyba mi się udało...

ROZMOWA Z JADWIGĄ JANCZENIĄ, SIATKARKĄ II-LIGOWEJ DRUŻYNY AZS, PRACOWNICĄ KLUBU SPORTOWEGO JUVENIA.

- Pani Jagoda, podobno chce pani rezygnować z dalszej kariery sportowej. Czy to możliwe? Przecież ciągle ma panie opinie najlepszych białoostockiej siatkarki, a więc czy nie za wstrętnie aby na taką decyzję?

- Decyzja to smutna, ale w pewnym wieku trzeba ją podjąć. Muszę też mieć paleczkę przekazać innym dziewczętom.

- No, nie Świat się kończy, bo co innego? Młoda dziewczyna mówi o wieku!

- Ta młoda dziewczyna jest matką trojga dzieci, proszę pana. No i przychodzi wrzeszczeć taka chwila w której musi wybrać, ponieważ pewne rzeczy stają się bardzo trudne do pogodzenia. Zdałam sobie sprawę z tego w chwili, kiedy wypiekałam jakas ankietę w przedszkolu. Musiałam coś tam napisać o charakterze dziecka, o jego uzdolnieniach - i hasie przerażenia Boże! - pomyślałam - Prze-

mi życzyliwmy. Przede wszystkim mojemu mężowi, który główny ciężar obowiązków domowych wzięł na siebie. Ciężko w tygodniu trenuję, w kilka godzin dziennie, w soboty lub w niedziele mecze Jestem w domu coś jakby gościem, tak to wygląda.

- Maż jest kibicem? - Naturalnie stara się nie opuścić żadnego meczu. O ile tylko może, bo nie mamy przecież niani do dzieci, ani żadnej babci na emeryturze, która mogłaby nam pomagać. Tak więc naprawdę bardzo wiele mam zawiązać, jak przystało. Przecież gdyby zwierzyliwmy go gdzieś w teren natychmiast byłoby po całej mojej sportowej karierze. Pomagają mi także koleżanki i koleżki w pracy, bez ich pomocy też nie dałabym sobie rady.

- To zapewne prawda, ale chyba zbyt mało mówi pani o sobie, pani Jagoda. W końcu gdyby nie miała pani talentu, nikt i nie mógłby pani pomóc.

- Sądzę, że talent to za ledwie, czy może aż połowa sukcesu. Ale tylko połowa. Druga opanera się zawsze na solidnej pracy i przyswojeniu w miarę czasu, a to szczęście w moim przypadku to są właśnie ci ludzie.

- Porozmawiajmy jednak o szczęściu nieco innym. Gra pani w drużynie drugoligowej Czy nie zabrakło w niej odrobiny szczęścia, żeby grać w pierwszej lidze?

- To sprawa bardzo skomplikowana, sądzę jednak że jak na warunki białoostockiej druga liga, to nie jest mało. Proszę wziąć pod uwagę, że w tej chwili nie mamy właściciela żadnego zespołu pierwszej drużyny i jeśli ktośś z dziewcząt zachoruje, trzeba sięgać po głębokie rezerwy.

- Dlaczego nie macie tego zespołu? - To sprawa jeszcze bardziej skomplikowana. Ale - i nie mam zamiaru tego u-

cięć na dobrą sprawę to ja o swoim dziecku nie nie wiem. Sport wychowawcy to ciężka praca i jeśli chce się ją traktować poważnie, nie ma już czasu na nic innego.

- Ale przecież pani jako znalazła ten czas. Choćby ta trójka dzieci... - To nie było tak, jak się panu wydaje. Urodziłam się w panu w przerwie między treningami, ale w trakcie dłuższej paury, podczas której ze sportem nie miałam nic wspólnego. Po prostu świadomość zrezygnowałam na jakiś czas z siatkówek, bo chciałam być matką, żoną i normalną kobietą.

- No i udało się to pani. - Myślę, że chyba tak. A w ogóle, kiedy patrzę teraz na moje życie z pewnej perspektywy, dochodzę do wniosku, że miałam w nim sporo szczęścia. Pomijając już wszystko inne, udawało mi się spotykać na swojej drodze ludzi zyczyliwych, którym bardzo wiele zawdzięczam. Pierwszym z nich był pan Fiedorowicz, wspaniały wychowawca i trener. To właśnie on dostrzegł mnie w trakcie jakichś rozgrywek szkolnych i to w dużej mierze dzięki niemu jestem dzisiaj tym, kim jestem.

- Później, już w liceum, trafiłam na znakomitą wychowawczynię, panią Sosnowską. Rozumiała mnie i moją pasję, nawet klasówki mi przekładała na inny termin, jeśli istniała taka konieczność.

- Zatem miała pani taki bardziej indywidualny taki nauczanie? - Może nie do końca, ale w pewnym sensie można tak to określić. Grałam już przecież w drugoligowej drużynie, a to nie przewlekli. Cztery lata grałam, a później była ta przerwa.

- Długa? - Śliczoletnia. Przychodziły na świat koleżanki Ewelinka, Krzysia i Tomaszek.

- Nie bała się pani wrócić po tyłu latach do sportu? - Bałam, strasznie się bałam. I kibiców, i trenerów, w ogóle wszystkich. Ale chyba udało mi się ten powrót.

- Bardzo jest pan ostrożna w samocenie, pani Jagoda. Przecież naprawdę ma pani opinie najlepszych? - Nawet jeśli tak jest, jak pan mówi, zawdzięczam to znowu wielu ludziom bardzo

de wszystkim Miejskim Domom Kultury w Białymstoku i Węgorzewie, kierownikowi Klubu Rozrywki w Białymstoku oraz pierwszemu sponсорowi przedsiębiorstwa za granicą DAW-ANDY w Białymstoku.

Przy okazji informujemy, że tuż za pierwszymi piątkami w Łomży i Suwałkach uplasował się: W ŁOMŻY - 6. Marek Mazur (Zorza Łomża) lekkoatletyka, 7. Mieczysław Pazych (Budowlani Łomża) zapasy.

SUWAŁKI - 6. Jarosław Borysewicz (Sparta Augustów) - narciarstwo wodne, 7. Marcin Sójko (Mazur Elk) - boks, 8. Marcin Czaibowski (Negocin Giżycko) - żeglarstwo lodowe, 9. Elżbieta Wasilewska (Czarci Olek) - judo, 10. Maciej Wrzywicki (Sparta Augustów) - narciarstwo wodne.

A OTO KOMU PODPISAŁO SZCZĘŚCIE: Wśród Czytelników, którzy trafnie wytypowali, rozlosowane zostały nagrody w Suwałkach: kolejnią piątkę wytypowało osiem osób. Komu wylosowano nagrody w Łomży i Suwałkach? Białystok ul. 77 ul. 23 - sekretarz ręczny: Maria Rotos, Białystok ul. Wesołowskiego 4 - 3.00.00, 7. 200 m zmieni. - 2.47.07, Wojciech Lipiński (Pisz) - 2.29.00 m dow. - 2.21.29; 5. 400 m dow. - 5.61.39, 9. 100 m mot. Maciej Kaczmarek (Pisz) - 1.11.71, 5. 200 m zmieni. Dariusz Polkowski (Pisz) - 2.48.48. (let)

mi życzyliwmy. Przede wszystkim mojemu mężowi, który główny ciężar obowiązków domowych wzięł na siebie. Ciężko w tygodniu trenuję, w kilka godzin dziennie, w soboty lub w niedziele mecze Jestem w domu coś jakby gościem, tak to wygląda.

- Maż jest kibicem? - Naturalnie stara się nie opuścić żadnego meczu. O ile tylko może, bo nie mamy przecież niani do dzieci, ani żadnej babci na emeryturze, która mogłaby nam pomagać. Tak więc naprawdę bardzo wiele mam zawiązać, jak przystało. Przecież gdyby zwierzyliwmy go gdzieś w teren natychmiast byłoby po całej mojej sportowej karierze. Pomagają mi także koleżanki i koleżki w pracy, bez ich pomocy też nie dałabym sobie rady.

- To zapewne prawda, ale chyba zbyt mało mówi pani o sobie, pani Jagoda. W końcu gdyby nie miała pani talentu, nikt i nie mógłby pani pomóc.

- Sądzę, że talent to za ledwie, czy może aż połowa sukcesu. Ale tylko połowa. Druga opanera się zawsze na solidnej pracy i przyswojeniu w miarę czasu, a to szczęście w moim przypadku to są właśnie ci ludzie.

- Porozmawiajmy jednak o szczęściu nieco innym. Gra pani w drużynie drugoligowej Czy nie zabrakło w niej odrobiny szczęścia, żeby grać w pierwszej lidze?

- To sprawa bardzo skomplikowana, sądzę jednak że jak na warunki białoostockiej druga liga, to nie jest mało. Proszę wziąć pod uwagę, że w tej chwili nie mamy właściciela żadnego zespołu pierwszej drużyny i jeśli ktośś z dziewcząt zachoruje, trzeba sięgać po głębokie rezerwy.

- Dlaczego nie macie tego zespołu? - To sprawa jeszcze bardziej skomplikowana. Ale - i nie mam zamiaru tego u-

cięć na dobrą sprawę to ja o swoim dziecku nie nie wiem. Sport wychowawcy to ciężka praca i jeśli chce się ją traktować poważnie, nie ma już czasu na nic innego.

- Ale przecież pani jako znalazła ten czas. Choćby ta trójka dzieci... - To nie było tak, jak się panu wydaje. Urodziłam się w panu w przerwie między treningami, ale w trakcie dłuższej paury, podczas której ze sportem nie miałam nic wspólnego. Po prostu świadomość zrezygnowałam na jakiś czas z siatkówek, bo chciałam być matką, żoną i normalną kobietą.

- No i udało się to pani. - Myślę, że chyba tak. A w ogóle, kiedy patrzę teraz na moje życie z pewnej perspektywy, dochodzę do wniosku, że miałam w nim sporo szczęścia. Pomijając już wszystko inne, udawało mi się spotykać na swojej drodze ludzi zyczyliwych, którym bardzo wiele zawdzięczam. Pierwszym z nich był pan Fiedorowicz, wspaniały wychowawca i trener. To właśnie on dostrzegł mnie w trakcie jakichś rozgrywek szkolnych i to w dużej mierze dzięki niemu jestem dzisiaj tym, kim jestem.

- Później, już w liceum, trafiłam na znakomitą wychowawczynię, panią Sosnowską. Rozumiała mnie i moją pasję, nawet klasówki mi przekładała na inny termin, jeśli istniała taka konieczność.

- Zatem miała pani taki bardziej indywidualny taki nauczanie? - Może nie do końca, ale w pewnym sensie można tak to określić. Grałam już przecież w drugoligowej drużynie, a to nie przewlekli. Cztery lata grałam, a później była ta przerwa.

- Długa? - Śliczoletnia. Przychodziły na świat koleżanki Ewelinka, Krzysia i Tomaszek.

- Nie bała się pani wrócić po tyłu latach do sportu? - Bałam, strasznie się bałam. I kibiców, i trenerów, w ogóle wszystkich. Ale chyba udało mi się ten powrót.

- Bardzo jest pan ostrożna w samocenie, pani Jagoda. Przecież naprawdę ma pani opinie najlepszych? - Nawet jeśli tak jest, jak pan mówi, zawdzięczam to znowu wielu ludziom bardzo

de wszystkim Miejskim Domom Kultury w Białymstoku i Węgorzewie, kierownikowi Klubu Rozrywki w Białymstoku oraz pierwszemu sponсорowi przedsiębiorstwa za granicą DAW-ANDY w Białymstoku.

Przy okazji informujemy, że tuż za pierwszymi piątkami w Łomży i Suwałkach uplasował się: W ŁOMŻY - 6. Marek Mazur (Zorza Łomża) lekkoatletyka, 7. Mieczysław Pazych (Budowlani Łomża) zapasy.

SUWAŁKI - 6. Jarosław Borysewicz (Sparta Augustów) - narciarstwo wodne, 7. Marcin Sójko (Mazur Elk) - boks, 8. Marcin Czaibowski (Negocin Giżycko) - żeglarstwo lodowe, 9. Elżbieta Wasilewska (Czarci Olek) - judo, 10. Maciej Wrzywicki (Sparta Augustów) - narciarstwo wodne.

A OTO KOMU PODPISAŁO SZCZĘŚCIE: Wśród Czytelników, którzy trafnie wytypowali, rozlosowane zostały nagrody w Suwałkach: kolejnią piątkę wytypowało osiem osób. Komu wylosowano nagrody w Łomży i Suwałkach? Białystok ul. 77 ul. 23 - sekretarz ręczny: Maria Rotos, Białystok ul. Wesołowskiego 4 - 3.00.00, 7. 200 m zmieni. - 2.47.07, Wojciech Lipiński (Pisz) - 2.29.00 m dow. - 2.21.29; 5. 400 m dow. - 5.61.39, 9. 100 m mot. Maciej Kaczmarek (Pisz) - 1.11.71, 5. 200 m zmieni. Dariusz Polkowski (Pisz) - 2.48.48. (let)

Przy okazji informujemy, że tuż za pierwszymi piątkami w Łomży i Suwałkach uplasował się: W ŁOMŻY - 6. Marek Mazur (Zorza Łomża) lekkoatletyka, 7. Mieczysław Pazych (Budowlani Łomża) zapasy.

SUWAŁKI - 6. Jarosław Borysewicz (Sparta Augustów) - narciarstwo wodne, 7. Marcin Sójko (Mazur Elk) - boks, 8. Marcin Czaibowski (Negocin Giżycko) - żeglarstwo lodowe, 9. Elżbieta Wasilewska (Czarci Olek) - judo, 10. Maciej Wrzywicki (Sparta Augustów) - narciarstwo wodne.

A OTO KOMU PODPISAŁO SZCZĘŚCIE: Wśród Czytelników, którzy trafnie wytypowali, rozlosowane zostały nagrody w Suwałkach: kolejnią piątkę wytypowało osiem osób. Komu wylosowano nagrody w Łomży i Suwałkach? Białystok ul. 77 ul. 23 - sekretarz ręczny: Maria Rotos, Białystok ul. Wesołowskiego 4 - 3.00.00, 7. 200 m zmieni. - 2.47.07, Wojciech Lipiński (Pisz) - 2.29.00 m dow. - 2.21.29; 5. 400 m dow. - 5.61.39, 9. 100 m mot. Maciej Kaczmarek (Pisz) - 1.11.71, 5. 200 m zmieni. Dariusz Polkowski (Pisz) - 2.48.48. (let)

Przy okazji informujemy, że tuż za pierwszymi piątkami w Łomży i Suwałkach uplasował się: W ŁOMŻY - 6. Marek Mazur (Zorza Łomża) lekkoatletyka, 7. Mieczysław Pazych (Budowlani Łomża) zapasy.

SPRINTEM

O MISTRZOSTWO POLSKI

Do zwycięstwa nad Spółnią Gdańsk 9:16 koszykarki Włóknarza Pabianice sięgnęły po tytuł mistrzyni Polski.

Najlepszymi zespołami pod siatką okazały się drużyny Stali Białej i Hutnika.

W tym sezonie wygrała z 14 razy. Ustanowiła tym samym rekord zwycięstw. Poprzedni należał do Szweda Ingemara Stenmarka, który sezonie letnim wygrał 13-krotnie.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

Włóknarz - Stomil 92:71

Zwycięskie pożegnanie

Dość łatwym zwycięstwem zakończyły tegoroczne rozgrywki II ligi koszykarskiej Włóknarz Białystok.

W ostatniej serii spotkań pokonały w sobotę w hali przy ul. Jurówkiewicz Stomil Olsztyn 92:71 (45:30). Punkty zdobyły Szapiej - 29, Tarasiewicz - 13, Palczyńska - 12, Jungerman - 11, Kallicka - 10, Malinowska i Misiejuk - po 6, Jędrzejewska - 3, Todorczuk - 2.

Białostoczanki były faworytkami meczu, ale aż do 15 min. nie mogły zdobyć wyraźnej przewagi. W 13 min. Stomil jeszcze prowadził 25:21, minutę później już remis 25:25. Od tego momentu podopieczni trenera Eugeniusza Halaburdy przejęli inicjatywę. W 19 min. wyprzedziły 34:25, w ostatnich sekundach przed przerwą Szapiej popisała się rzutem niemiłym z połowy boiska. Piłka wpadła do kosza, a więc 3 pkt i 45:30 dla Włóknarza.

Przewaga białostockiej drużyny, wynosząca 15-20 punktów, utrzymywała się przez całą II połowę meczu, np. w 23 min. 58:41, w 25 min. 71:37, w 35 min. 78:40. Włóknarki niewiele łatwy do zwycięstwa. Kibice mogli zatem spokojnie przypatrywać się strzeleckiej rywalizacji Beaty Krup-

skiej i Anny Szapiej. Padł w niej remis, bo obaj zawodniczki zdobyły po 29 pkt. Pod nieobecność jednego z sędziów w Warszawie przejął kierownictwo nad spotkaniem Stomil prowadzący razem z Michałem Lesińskim ze stolicy, białostocki sędziar Janusz Tarasiewicz. Spisał się bez zarzutu. Pojedynek przebiegał więc w sportowej atmosferze.

Sobotnie mecz zakończyły właściwy sezon II ligi. Znałe są drużyny, które awansowały do ekstraklasy, a które spadły. Niemniej nie żegnają się jeszcze z koszykarkami. PZKosz. zdecydował bowiem, że w kwietniu odbędą się spotkania między zespołami dwóch II-ligowych grup. Przedtęto one sezon, a po nadto ustala kolejność całego II-ligowego grona.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

Włóknarz - Stomil 92:71

Zwycięskie pożegnanie

Dość łatwym zwycięstwem zakończyły tegoroczne rozgrywki II ligi koszykarskiej Włóknarz Białystok.

W ostatniej serii spotkań pokonały w sobotę w hali przy ul. Jurówkiewicz Stomil Olsztyn 92:71 (45:30). Punkty zdobyły Szapiej - 29, Tarasiewicz - 13, Palczyńska - 12, Jungerman - 11, Kallicka - 10, Malinowska i Misiejuk - po 6, Jędrzejewska - 3, Todorczuk - 2.

Białostoczanki były faworytkami meczu, ale aż do 15 min. nie mogły zdobyć wyraźnej przewagi. W 13 min. Stomil jeszcze prowadził 25:21, minutę później już remis 25:25. Od tego momentu podopieczni trenera Eugeniusza Halaburdy przejęli inicjatywę. W 19 min. wyprzedziły 34:25, w ostatnich sekundach przed przerwą Szapiej popisała się rzutem niemiłym z połowy boiska. Piłka wpadła do kosza, a więc 3 pkt i 45:30 dla Włóknarza.

Przewaga białostockiej drużyny, wynosząca 15-20 punktów, utrzymywała się przez całą II połowę meczu, np. w 23 min. 58:41, w 25 min. 71:37, w 35 min. 78:40. Włóknarki niewiele łatwy do zwycięstwa. Kibice mogli zatem spokojnie przypatrywać się strzeleckiej rywalizacji Beaty Krup-

skiej i Anny Szapiej. Padł w niej remis, bo obaj zawodniczki zdobyły po 29 pkt. Pod nieobecność jednego z sędziów w Warszawie przejął kierownictwo nad spotkaniem Stomil prowadzący razem z Michałem Lesińskim ze stolicy, białostocki sędziar Janusz Tarasiewicz. Spisał się bez zarzutu. Pojedynek przebiegał więc w sportowej atmosferze.

Sobotnie mecz zakończyły właściwy sezon II ligi. Znałe są drużyny, które awansowały do ekstraklasy, a które spadły. Niemniej nie żegnają się jeszcze z koszykarkami. PZKosz. zdecydował bowiem, że w kwietniu odbędą się spotkania między zespołami dwóch II-ligowych grup. Przedtęto one sezon, a po nadto ustala kolejność całego II-ligowego grona.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.

WISŁA: Mańkiewicz - Motyka, Mróz, Giszka, Malek - Lipiński, Moskal (88 min. Maciejewski), Bożek, Wójcicki - Jelonek (86 min. Swęczyński), Swierczewski.